MONITOR

Na R. P. 1770.

Nro LXXVIII.

d. 29. Września.

Ætas parentum peior auis,
Tulit nos nequiores. Hor. l. 3. Ode 6.
In nos ætas ultima venit,
O nos durâ ſorte creatos! Seneca.

BEzbożność temi czaſy tak ieſt powſzechna na świecie, iż to przewidzieć dobrze można, że gdyby ſię dni, wedle wyrokow Boſkich, dla ſprawiedliwych nie ſkrociły, Chryſtus za powtornym ſwoim przyściem nie znalazłby więcey wiary na świecie. Myśliłem często nad tym, zkądby tego bydź mogła przyczyna, y zważywſzy dobrze wielu rozwiozłych bezbożność ludzi, poſtrzegłem że iedni z nich w Atheizm wpadaią, chcąc uyść za ludzi głebokiego rozumu y ſub-

telnego dowcipu: drudzy zaś, aby sobie sławę ziednali na świecie odważnych y nie lękliwych; rozumieiąc, że gdy zuchwałą swoią śmiałością zapędzą się aż do zaprzenia Bostwa, tedy przez to w innych ludziach boiazń siebie wzbudzą, z ktorey spodziewaią się nie małe ciągnąć korzyści. Lecz dziwná, iak ich czart zaślepia, że postrzedz nie mogą, iż im wszystko, cokolwiek u...żyli, na opak idzie. Gdyż pierwsi miast tego, czymby ich za rozumnych poczytać miano, pokazuią swe głupstwo bydlęce, swoy nie rozum, niewiadomość, y nie czułość do tego punktu, że ich nawet żadne natury cuda nie poruszaią, ktore wszystkie oczywiście nam dowodzą Istotę pierwszą, wszech Stworcę rzeczy. Drudzy nie mniey się także w zamysłach swoich zawodzą, bo sumnienie ich własne co moment przeciwko nich powstaiąc, y sprzeciwiaiąc się swym wołaniem temu wszystkiemu, cokolwiek bezbożna ich gęba wybluźni, trzyma ich w ustawiczney boiaźni kary nieba: tak dalece, że ich wszelka natychmiast odwaga odpada, skoro

ro niebeśpieczeństwo iakie im w oczy zayrzy. Co iest rzetelna prawda, gdyż tyle fałszywych iunakow widziałem, ile bezbożnych znałem. Na ostatek tak trzymam, że trudno znaleść prawdziwego Atheusza, aczkolwiek Dawid mowi: *Dixit insipiens in corde suo non est Deus*, rozumiem bowiem, acz sobie wykładu Pisma nie przywłaszczam, że wyrażenie w oryginalnym texcie to tylko znaczy: iż bezbożny życzy w sercu swoim, aby nie było Boga, żeby od niego karanym nie był za występki. Zgadzam się iednak na to: że przez ustawne y często powtarzane mowy, zdania, maxymy, y sprawy Atheuszowskie, można na koniec zagasić wiarę w sercu swoim, nie tak iednak do szczętu, aby w nim iakażkolwiek przecie iskierka nie została sumnienie trapiąca, ktore na koniec mnostwem y srogością grzechow przytłumione, nie mogąc więcey spodziewać się odpuszczenia, udaie się ozięble do lekarstow duchownych; á te pozno y po czasie zażyte, nie znayduiąc iuż więcey żadney dzielności w

wierzę

'ierze, nie ſą też ſpoſobne uczynić takiego ſkutku, iakiego ſię po nich żąda.

II.

Nunc agitur ætas, peioraque ſæcula ferri
Temporibus, quorum ſceleri non invenit ipſa
Nomen, & a nullo poſuit natura matallo. Iuv. Sat. 13.

Religia, ktorą nazywaią *Poczciwych ludzi*, y o ktorey rozpuſtnicy tak ſiła dziś mowią, ieſt to płod naſzego wieku, Przodkom naſzym nie znaiomy. Zdaie mi ſię, że ieſt złożona ze czterech wiar panuiących na świecie. Z *Pogańſkiey*, ponieważ ma mnoſtwo rożlicznych Bogow: adoruiąc uczty, bieſiady, wino dobre, kobietki, muzykę, opery, komedye, gry, przeiażdżki, na koniec to wſzyſtko, cokolwiek do rozrywki y weſołości ſłużyć może. Z *Zydowſkiey*, ponieważ od niey, wſtręt y obrzydzenie dobrych y prawdziwych Chrześcian bierze, y urąga ſię z nabożeńſtwa. Z *Machometańſkiey*, gdyż ta ſwoy ray czy ſaray ſzpetnych roſkoſzy do niey przenioſła, nie zakładaiąc innego uſzczęśliwienia, tylko w uciechach ziemſkich. Z *Chrześciańſkiey* na koniec, z ktorey Chrzeſt tylko zachowuie, gdyż inne artykuły wiary, zdaią

ią ſię iey zabawą bydź drobnego ludu y proſtego poſpolſtwa.

Tey tedy wiary Wyznawcy, nie wierzą tylko w to, co zepſowanym ich obyczaiom y ſkażonemu rozumowi, ktory ślepo adoruią, ieſt przyzwoitego. Można ſłuſznie mowić, że ich Patryarchą ieſt Diabol, ſzynkowny dom Kościołem, á Kaffenhauz Kaplicą: peregrynacye ſwoie y drożki odprawuią do zamtuzow, á rozpuſty maią za odpuſty. Poſtem u nich ieſt poſiedzenie z dobremi ludźmi; á zaś pokutą, ſłuchanie Kazania. Ich Biblia, gra w karty, gdzie czterech krolow, ſą niby tyleż Ewangeliſtow. Siedm grzechow głownych, ſą ich przykazaniem: á oświadczenie miłości z ſerdecznym wzdychaniem, miaſto ſpowiedzi. Ich Pſalmy ſą pioſnki miłoſne: á iałmużny ich upominki, ktore ſwachom dla pośrzedniſtwa daią y zwodnikom. Mſza ich dręczy, y po kościach w ławkach rozbiera: á nieſzpory widzą ſię im bydź ſtratą nie powetowaną czaſu. Opera Włoſka, ieſt u nich kompletą: á komedya Francuſka wieczorną modlitwą, Ga-

zety

zety Hollenderſkie, to ich Ewengelie: á śmieſzne powieści, obrokiem duchownym. Gęba ich ieſt magazynem drwin, fraſzek, y żartow nieuczciwych: á uſzy ſchowaniem obmow y ſłow ladaiakich. Bezbożność ſtoi u nich za rozum, á żywoty SS. tyle ważą co Romanſe. Pieniądze, ſą iednym z naywiękſzych filarow ich religii: á uboſtwo zdaie ſię im bydź grzechem nie odpuſzczonym. Pochwały, ktore daią ſwym wyſtępkom, ſą miaſto dzieiow Apoſtolſkich u ich nowicyuſzow: nowicyat zaś ich młodości, ſłuży za nadgrodę ſtarſzyźnie w religii. Duſze Błogoſławionych ſą u nich Roſkoſznicy: Aniołowie ich ſtrożowie, Lokaie upudrowani. Zacni zaś y pobożni Zakonnicy, iedni w ich mniemaniu za kozłow, owi za oſłow niebieſkich &c. Na oſtatek, iak młodość ſwą trawią na uſłudze świata, ciała, y czarta; tak też, gdy iuż ich wiek rozpuſtą ſtargany do niczego być więcey zdatnym nie może, Lucyper przez względną na ich uſługi wdzięczność, gotuie im piekło miaſto ſzpitala.

III.

III.

Vita religione constat, cuius in animos magnum est imperium. Plinius.

Wiara ieſt wędzidłem rozumu, ktory ieżeli na kieł weźmie, oślep w przepaść poleci. Słaby nasz rozum nie zdoła poiąć rzeczy widomych, á iakże poięciem ſwoim rzeczy nie widome ogarnąć może? Rozum na to nam tylko ieſt dany, aby był przewodnikiem naſzym na tym tu świecie, ale wiara na inny nas prowadzić powinna, à to nie inſzym ſpoſobem, tylko podbiiaiąc rozum pod iarzmo Rewelacyi, co bez wątpienia ieſt bardzo miłą rzeczą Bogu, gdyż mu przez to czyniemy ofiarę z rozumu naſzego, ktory nayświększym ieſt naſzym zaſzczytem, y prerogatywą nad inne źwierzęta ziemſkie nam pozwoloną.

Każdy człowiek, ktory to wierzy, czego go religia iego naucza, ieſt wedle ſwego prawa poczciwym człowiekiem, y poczytany od innych za dobrego człowieka. To ſamo zdaie mi ſię, ieſt wielką dla niego nadgrodą, ktorą odnoſi z wiary na tym tu świecie, choćby ſię inney ſpodziewać nie miał na innym zapłaty.

Człowiek

Człowiek zaś, ktory cale nic nie wierzy, potworą ieſt natury: bo żyie nie wiedząc na co, y umieranie wiedząc co ſię z nim ſtanie. Na tym świecie wyzuty ieſt z pociechy nadziei, na tamtym zaś pohańbionym będzie pewnością mąk wiecznych.

Przypominam ſobie z tey okoliczności, com czytał nie dawno o dwoch kawalerach Francuſkich, ktorzy w młodości ſwoiey ucząc ſię w iedney Akademii, ściſłą między ſobą zawarli przyiazń, wyſzedłſzy z niey potym, rozłączyli ſię z ſobą na czas długi: ieden z nich woyſkową ſłużbę przyiąwſzy, drugi zoſtawſzy po nieiakim czaſie Kapucynem. Trafiło ſię razu iednego, iż ten ktory woyſkową ſłużył, przechodząc przez moſt nowy w Paryżu, ſpotkał dwu Kapucynow idących, z ktorych iednego, zdało mu ſię, że po twarzy miał poznać. Zbliżył ſię więc ku niemu, y dowiedziawſzy ſię o iego imieniu, poznał, że to był on iego przyiaciel y ſpołuczen w Akademii. Uściſkawſzy go tedy ſerdecznie, nie mogł ſię wſtrzymać, aby go w te ſłowa nie zagadnął: *Ach! Przyiacielu nieboże, iakże mi cię żal, ieżeli raiu nie masz.* Na co ow ſkromny Zakonnik odpowie: *Nie ſtraciłbym y tak nic na świecie, ale W. M. Pana iak żałować potrzeba, ieżeli ieſt piekło.*

Na oſtatek w ſpołeczności życia znayduiący ſię bez wiary człowiek, nie tylko w pogardzie y ochydzie ieſt u ludzi zacnych, ale ſię go nawet y bezbożni ſtrzegą.